 Czas czytania: 6 min.

27 września 2026 roku w bazylice św. Petroniusza w Bolonii Kościół ogłosił błogosławionymi trzech młodych kapłanów zamordowanych podczas masakry w Monte Sole: salezjanina ks. Elia Comini, sercanina o. Martino Capelli i kapłana diecezjalnego ks. Ubaldo Marchioni. Ks. Elia miał trzydzieści cztery lata, gdy 1 października 1944 roku zginął w „Botte” w Pioppe di Salvaro, pozostając do samego końca przy swoich ludziach. Pozostało po nim niewiele: notes w czarnej okładce, reguła życia spisana przed święceniami kapłańskimi oraz pamięć tych, którym ocalił życie. To wystarczy, by odczytać z nich wyraźne przesłanie skierowane do młodych, kapłanów, osób zaangażowanych w budowanie pokoju i całej Rodziny Salezjańskiej.

Kilka dni temu Kościół boloński i Rodzina Salezjańska doczekały się długo wyczekiwanej uroczystości. Kardynał Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, przewodniczył w imieniu papieża Leona XIV beatyfikacji ks. Elia Comini, salezjanina, o. Martino Capelli, sercanina, oraz ks. Ubaldo Marchioni, kapłana archidiecezji bolońskiej. Byli to trzej młodzi księża: najmłodszy miał dwadzieścia sześć lat, najstarszy trzydzieści cztery. Zostali zamordowani między 29 września a 1 października 1944 roku, podczas masakry w Monte Sole, w Apeninach bolońskich, gdzie esesmani wymordowali setki cywilów, w większości kobiet, osób starszych i dzieci.

Ks. Elia urodził się w 1910 roku w Calvenzano di Vergato. Święcenia kapłańskie przyjął w 1935 roku, uczył literatury w domach salezjańskich w Chiari, a następnie w Treviglio. Latem 1944 roku wrócił do Salvaro, by być blisko matki i pomagać starszemu proboszczowi, prałatowi Fidenzio Mellini, na plebanii, która zapełniła się ludźmi zmuszonymi do opuszczenia domów. 29 września, gdy dowiedział się o masakrze dokonanej w Credzie, pospieszył tam wraz z o. Martino, by udzielić umierającym sakramentów. Obaj zostali aresztowani, a wieczorem 1 października zamordowani wraz z innymi więźniami w „Botte” przy zakładzie przetwórstwa konopi w Pioppe di Salvaro.

Kilka dni po beatyfikacji nasuwa się pytanie, co ten młody salezjański kapłan ma nam dziś do powiedzenia. Z jego życia i pism można wydobyć cztery przesłania skierowane do czterech różnych grup odbiorców.

Do młodych: nikogo nie zostawiać w tyle i żyć dla innych, czerpiąc siłę z serca wolnego od przemocy, zdolnego do miłości, przebaczenia i nadziei. „Kochany notesik", swój osobisty dziennik — jedną z nielicznych zachowanych „relikwii" — Elia zaczął prowadzić w Valsalice 31 grudnia 1927 roku, mając 16 lat i będąc od kilku miesięcy salezjaninem. Pisząc w kieszonkowym notesie w czarnej okładce, uczył się pracować nad sobą i traktował go jak lustro:

– **Życie wewnętrzne jako antidotum na rozproszenie**. W czasach, gdy ludzie wystawiają swoje życie na pokaz w mediach społecznościowych, dziennik przypomina, że istnieje ukryta przestrzeń, w której człowiek staje się szczery wobec siebie i Boga. Ks. Elia zachęcał do tego także swoich uczniów: uczył ich prowadzić osobisty dziennik, przeznaczony tylko dla nich, w którym mogliby swobodnie zapisywać swoje marzenia, by lepiej poznać samych siebie i dojrzale podejmować życiowe decyzje.

– **Świętość jako droga, a nie improwizacja**. Dziennik pokazuje, że oddanie życia w Botte di Pioppe nie było nagłym, bohaterskim zrywem, lecz owocem siedemnastu lat przygotowań. Do wielkich decyzji przygotowuje codzienna wierność w małych sprawach.

– **Wolność pozwalająca być posłusznym dobru nawet wbrew własnym pragnieniom**. Ostatnia notatka, z 22 lipca 1944 roku, wyraża tęsknotę za powrotem do Treviglio, jego salezjańskiego domu, podczas gdy obowiązek zatrzymuje go w Salvaro. Młodym mówi, że prawdziwa miłość czasem wymaga, by pozostać tam, gdzie nie chce się być, bo ktoś właśnie tam cię potrzebuje.

Do kapłanów: podczas rekolekcji przed święceniami kapłańskimi (marzec 1935 roku) ks. Elia spisał dziewięciopunktową regułę życia, obejmującą zarówno dążenie do świętości, jak i powtarzanie materiału z nauki. W jej centrum znajduje się odpowiedzialność za dusze, wyrażona słowami stanowiącymi program dla każdego kapłana salezjańskiego: „Młodzi, wszyscy młodzi, będą szczególnie drodzy mojemu

sercu”. Ta reguła jest niczym papierek lakmusowy prawdziwej tożsamości kapłańskiej, którą cechują:

– **Przejrzystość tożsamości**. Ci, którzy się do niego zbliżali, mieli spotykać nie człowieka, lecz kapłana, sługę Jezusa. Nie eksponować siebie, lecz pozwalać, by przez nas było widać Chrystusa;

– **Konkretna reguła życia. S**tudia, modlitwa, miłość braterska: świętość kapłańska wymaga uporządkowanych i sprawdzalnych wyborów, a nie ogólnikowych porywów;

– **Wierność aż do końca**. Podczas święceń prosił Jezusa, by raczej pozwolił mu umrzeć, niż dopuścił do sprzeniewierzenia się powołaniu kapłańskiemu. Dziewięć lat później, w „Botte” w Pioppe di Salvaro, te słowa się spełniły;

– **Braterstwo kapłańskie**. Wraz z o. Martino, choć należeli do różnych zgromadzeń, szukał tego, co łączy, a nie tego, co dzieli; wybierał współpracę zamiast rywalizacji i oddał swoją młodość na służbę starszemu proboszczowi, prałatowi Mellini. To ważna lekcja dla prezbiterów, którzy często doświadczają osamotnienia i zmęczenia.

Do osób działających na rzecz pokoju i pojednania: męczeństwo w Monte Sole nie było bezrefleksyjnym bohaterstwem. Gdy wszyscy odradzali mu pójście do Creda, gdzie esesmani dokonali masakry, ks. Elia był tak blady, że wyglądał jak umarły, i prosił, by się za niego modlić. Pokój buduje się mimo strachu, a nie bez niego.

– **Przede wszystkim chronić życie**. Ukrył 60–70 mężczyzn w pomieszczeniu zakrystii i zastawił drzwi dużą szafą; mimo trzech przeszukań przeprowadzonych przez esesmanów nikogo nie odkryto. Człowiek budujący pokój działa pomysłowo i konkretnie, nie poprzestaje na dobrych intencjach.

– **Iść ku ofiarom bez broni**. Wyruszył z o. Martino Capelli, zabierając stułę, święte oleje i Eucharystię: bez żadnej broni, tylko ze znakami miłosierdzia. To „nadzieja bezbronna”, o której mówi papież Leon XIV — świadectwo, że dobro zwycięża zło.

– **Przyjąć cenę miłości bliźniego**. Siostrze Albercie Taccini, która zapytała go, dlaczego jest więźniem, odpowiedział: „Za czynienie dobra płaci się wysoką cenę”.

– **Nie nienawidzić, aż do końca**. Podczas egzekucji zaintonował Litanię loretańską, zamieniając szereg skazańców w modlitewną procesję; własnym ciałem osłonił człowieka, który ocalał, podczas gdy o. Martino prosił o przebaczenie i kreślił znak krzyża nad ofiarami. Ich ofiara obejmowała zarówno ofiary, jak i oprawców: pojednanie oznacza, że nie oddaje się serca we władanie logice wroga. Tym, którzy dziś pracują na rzecz pokoju pośród bliskich i dalekich wojen oraz społecznych podziałów, Monte Sole przypomina, że pamięć o męczennikach należy do całej wspólnoty i zobowiązuje, by zawsze stawać po stronie ofiar.

Do Rodziny Salezjańskiej: system prewencyjny w godzinie próby. Ks. Elia pokazuje, że rozum, religia i miłość wychowawcza mają moc także wtedy, gdy „dziedziniec” staje się frontem wojennym.

– **Miłość wobec najsłabszych**. W Chiari i Treviglio z dobrocią i cierpliwością wspierał uczniów mających trudności, nigdy ich nie upokarzając.

– **Obecność i asystencja**. Na dziedzińcu najmłodsi garnęli się do niego jak pisklęta do kwoki. Ta sama salezjańska „opieka” w Salvaro stała się troską o ludzi zmuszonych do opuszczenia domów: praktyczne podejście, wypracowane przez lata opieki nad innymi, pozwoliło mu ocalić wiele istnień.

– **Religia jako źródło, nie ozdoba**. Zanim zaczął działać, poprowadził ludzi w modlitwie, wzywając Najświętsze Serce Jezusa, Maryję Wspomożycielkę Wiernych i księdza Bosko. W godzinie próby system prewencyjny nie sprowadza się do metody wychowawczej: pozostaje zakorzeniony w wierze.

– **Dom, który przyjmuje**. Wspólnotę w Salvaro nazwano „wspólnotą Arki”: dwóch wykształconych kapłanów, nauczycieli języków starożytnych, odeszło od katedry, by włożyć fartuchy i służyć innym. To oratorium z Valdocco w warunkach kryzysu: dom, parafia, szkoła i dziedziniec dla tych, którzy stracili wszystko. Dla wspólnot salezjańskich działających dziś w warunkach wojny, migracji i skrajnego ubóstwa ks. Elia jest dowodem na to, że system prewencyjny nie jest pedagogiką na spokojne czasy: w trudnych chwilach sprowadza się do swojej istoty — bycia przy młodych i razem z nimi aż do końca.

Krótko mówiąc, wszystko streszczają jego postanowienia z 1928 roku: głównym postanowieniem będzie miłość bliźniego, bez osądzania innych ani poczucia wyższości nad nimi, z łagodnością w słowach i gestach. Od dziennika po męczeństwo wzrasta w nim ta sama miłość, aż staje się całkowitym darem z siebie.

Poprzez beatyfikację w bazylice św. Petroniusza Kościół wskazuje jako wzór trzydziestoczteroletniego salezjanina, który uczynił to, co obiecał jako chłopiec w swoim notesie — i uczynił to nawet wtedy, gdy ceną było życie. Ks. Elia wyszedł naprzeciw powierzonym mu ludziom i pozostał z nimi: męczeństwo spotkało go właśnie tam, gdy pełnił posługę kapłańską.

Osiemdziesiąt dwa lata po tamtych wydarzeniach, gdy kolejne wojny nadal dotykają ludność cywilną, cztery przesłania znów stają się jednym. Młodym, kapłanom, tym, którzy budują pokój, i tym, którzy wychowują w duchu Księdza Bosko, błogosławiony Elia Comini powtarza to, co zapisał jako chłopiec i potwierdził w Botte di Pioppe: miłość bliźniego przede wszystkim. Rodzina Salezjańska może powierzyć jego wstawiennictwu, a także wstawiennictwu błogosławionych Martino Capelli i Ubaldo Marchioni, swoją posługę tam, gdzie dziś najtrudniej pozostać.

1. *Pierluigi Cameroni SDB*

Dyrektor Salezjańskiego Dzieła Sacro Cuore – Bolonia